

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ul. Dominikańska 4. Telefon Redakcji i Administracji 448, Drukarni 520. Redaktor przyjmuje od g. 2—4 pp. Administracja otwarta od g. 9—5, w niedziele i święta od 12—1 pp. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

PRENUMERATA miesięcznie 3 zł., z odnośnikiem i przesyłką pocztową 3 zł. 50 gr., za granicą 7 zł., cena pojedynczego numeru na prowincji 18 gr. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milim. przed tekstem 20 gr., w tekście 40 gr., za tekstem 10 gr. W numerach świętecznych oraz z prowincji o 25% zagranicą o 50% drożej. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr. Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia. Ogłoszenia cyfrowe, tabele oraz fantazyjne o 25% drożej. Konto czekowe w P. K. O. Nr 80187.

ROMAN PROTASEWICZ
Naczelnik Odcinka Drogowego P. K. P. na st. Królwyszczyna, zmarł nagle dnia 16-go października 1925 roku.
Pochowany w Wilnie na cmentarzu Antokolskim dnia 20.X r. b. Nabożeństwo żałobne za spokój duszy zmarłego, odbędzie się w kościele św. Piotra i Pawła w piątek dnia 23.X o godz. 8-ej rano. O czym zawiadamiamy
Żona, syn i rodzina.

Wszystkim, którzy wzięli udział w oddaniu ostatniej posługi
Mieczysławowi Pac-Pomarnackiemu
a w szczególności: Związku Kupców i Przemysłowców Chrześcijańskich w Wilnie, Związku Kupców Izraelickich, p. Przedstawicielom instytucji rządowych i prywatnych składa serdeczne „Bóg zapłać”.
Rodzina.

Sklep wyrobów widzewskiej manufaktury
M. WIŁUŻAŃSKI
przeniesiony został z ulicy Rudnickiej na ul. Niemiecką Nr. 35.

DRZEWKA OWOCOWE
Jabłonie, grusze, śliwki, czereśnie i wiśnie
poleca ZAKŁAD OGRODNICZY
W. PLEBAŃCZYKA
ul. Wileńska Nr. 10. 672

Telefonem z Warszawy.
(Od własnego korespondenta)
Z Sejm u.
(Ogólna dyskusja nad exposé Premiera).

Sejm miał wczoraj pracowity dzień. Rano na Komisji spraw zagranicznych min. Skrzyński zdawał relację z przebiegu i rezultatu konferencji w Lozarno.
(Mowę tę znał czytelnicy na innym miejscu. (Przyp. Red.))
Jednakowoż argumenty p. Skrzyńskiego nie wywarły wielkiego wrażenia pomimo całej dyalektyki prawniczej. Góruje w Sejmie przekonanie, że główny czynnik niepokojów w Europie, to znaczy Niemcy, które nie wypełniły żadnego zobowiązania traktatowego i nie dają żadnej gwarancji, jakoby pozbyły się swej agresywności, zostały przez akt Locareński niejako rozgrzeszone za przeszłość i przypuszczone do współnoty narodów, jedynie za papierowymi gwarancjami, a jak Niemcy szanują takie gwarancje, wszyscy mieli niedawno dowody.
Nastąpił także panuje wśród posłów w stosunku do rezultatów konferencji w Lozarno okazał się na popołudniowym posiedzeniu Sejmu, podczas przemówienia posła Strońskiego, który, jako doskonały znawca polityki zagranicznej, większą część swego przemówienia w czasie dyskusji budżetowej tej właśnie poświęcił sprawie. Pos. Stroński twierdził, że konferencja w Lozarno wprowadziła zasadniczą różnicę w traktowaniu granic zachodnich a wschodnich, oraz ustabiła nasz sojuz z Francją. Oświadczył on imieniem swego stronnictwa, że będzie ono przeciwko ratyfikacji układu podpisanego w Lozarno. Jeżeli b. w. w. protokół Genewski został utracony, ponieważ deminia angielskie się nie zgodziły, to nasze deminia, a więc Wielkopolska, Górny Śląsk i Pomorze, również na układ w Lozarno mogą się nie zgodzić. Ten ustęp przemówienia Strońskiego nagrodzono bucznymi oklaskami.
Co do stosunku Klubu Chrześc. Narod. do obecnego rządu, to oświadczył pos. Stroński, iż zarówno jak nie wiadomo, kto bierze odpowiedzialność za obecną rząd, tak trudno powiedzieć, kto by tę odpowiedzialność brał za inny rząd. Nie można robić skoków w przepad. Trzeba się wopólcie naradzić, jak ratować ciężką sytuację.
Bardzo mocno zaatakował Rząd przedawiciel „Piasta” pos. Byrka. Długa jego mowa miała ustępy, którym nie można odmówić słuszności, jednakże wniosek postawiony imieniem klubu „Piasta” spotkał się z dużą krytyką w sferach politycznych.
Wniosek ten domaga się wyłonienia komisji złożonej z 7-10 członków dla skontrolowania finansowej i skarbowej gospodarki Rządu. Komisja jest obowiązana: 1) zbadać warunki zaciągniętych przez Rząd pożyczek, oraz udzielonych gwarancji; 2) skontrolować sposób ich użycia; 3) zastawić ogólny stan Skarbu Państwa z uwzględnieniem jego płynnych zapasów i własnych zobowiązań.
Komisji przysługuje prawo wglądu we wszystkie akta i księgi, jeżeli to uzna za potrzebne większość głosów, oraz przesłuchiwanie członków Rządu oraz innych osób, których przesłuchanie uzna większość głosów za wskazane. Komisja ta złoży Sejmowi sprawozdanie w ciągu dni sześciu. Tego rodzaju wniosek jest nie tylko bardzo wyraznym wotum nieufności dla Rządu, ale przekrocza kompetencje Sejmu. Mógłby on być postawiony w stosunku do ministra będącego w stanie oskarżenia, ale nie do rządu obecnego. Oczywiście niema mowy, aby się minister Skarbu zgodził na utworzenie tego rodzaju komisji, a wpatliwym jest aby taki wniosek przeszedł. Po pos. Byrce przemawiał pos. Thugutt. Oświadczył on, że klub jego nie ma zaufania do Rządu i postawił wniosek równoległy do zgłoszonego przez pos. Byrkę o wybraniu Komisji z 7-10 członków Sejmu do zbadania obecnego stanu skarbu i złożenia sprawozdania w ciągu 2-oh tygodni.
Ostatnim mówcą w dniu wczorajszym pos. Żuławski przemawiał przez 2 godziny. Źródła obecnego przesilenia upatruje on w echiwości klas posiadających. Całe jego przemówienie było polemiką ze wszystkimi mówcami poprzednimi. Oświadczył on, że stosunek względem Rządu P. P. S. uzależnia od spełnienia następujących żądań.
1-o utrzymanie istniejących ustaw społecznych, a zatem ogólnych i ubezpieczeniowych;
2-ie pożyczka na byt użyta przedewszystkiem na uruchomienie przemysłu i ruchu budowlanego;

3-ie aby polityka rządu dążyła do zmniejszenia ciężarów, cięższych na klasie robotniczej.
4-te zaniechanie dotychczasowej polityki, pomijającej Sejm i posługującej się pełnomocnictwami.
Na tem obrady zostały ukończone. Posiedzenie dalsze rozpocznie się o godz. 11 ej przed południem. Prawdopodobnie przemawiać będzie min. Skrzyński. Poniżej drugiej kolejki mówców nie będzie, rozprawy zakończą się w piątek i w piątek odbędzie się głosowanie. Zarówno posłowie P. P. S., jak i przywódcy drugich stronnictw robotniczych oświadczyli, że za wnioskiem pos. Byrki głosować nie będą.

Zatarg pomiędzy Korfantym i Żuławskim.
Po zakończeniu posiedzenia Sejmu zaszedł w kuluarach sejmowych następujący incydent, o którym wszyscy sobie opowiadają.
Wychodzi z sali pos. Korfanty mówi: „myślałem, że taki mądry klub jak socjalistyczny wyszedł na trybunę mądrego mówcy”.
Pos. Żuławski wychodzący za pos. Korfantym. „Miles pan pan ma najbrudniejsze ręce w Polsce. Może mnie pan powołać przed sąd Marszałkowski, a udowodnić to dokumentami”.
Pos. Korfanty: „Bezczelny”.
Pos. Żuławski: „Zbrudzony człowiek, gęszelciarz”.
Pos. Korfanty odciekając: „ja do pańskiej kieszeni nie zaglądam, a pan nie zagląda do mojej”.

Rokowania o pożyczkę.
Wczoraj pojawiły się znowu pogłoski o rzekomych rokowaniach prowadzonych przez finansistę amerykańskiego p. Geoda. Pan Geod bawił w Polsce w charakterze prywatnym, interesował się sprawami sanacji finansów i polskiej polityki gospodarczej. Komunikował rządowi swoje spostrzeżenia.

O zmniejszenie podatku lokalowego.
Posłowie Związku Lud.-Nar. wnieśli do sejmu wnioski w sprawie obniżenia państwowego podatku od lokali.
Wnioskodawcy domagają się, aby w latach 1925 ym i 1926 ym obniżenie wymieniony podatek do połowy. Równałoby się to wstrzymaniu przypadającej na październik drugiej raty tego podatku i połowie w 1926 r. tylko dwóch rat zamiast czterech, to jest w czerwcu i grudniu. Dołączona do wniosku ustawa o zmianie niektórych postanowień ustawy o podatku otrzymuje brzmienie: Stopa państwowego podatku od lokali wynosi na rok 1925-ty 1 1/2%, na rok 1926-ty 8%, podstawa wymiaru. Stopę tego podatku na każdy następny rok w wysokości nie przekraczającej 8%, wymiaru oznacza minister skarbu w stosunku odpowiadającej rzeczywistej wysokości kredytów budowlanych. Państwowy podatek od lokali płatny jest w czerwcu i grudniu każdego roku.

Rewizyta p. Benesza.
Z kół czesko-słowackich opowiadają, że min. Skrzyński wyjechał 25.X do Pragi dla rewizytowania min. Benesza.
W kółach rządowych nie wiadomo o jego powtórny przyjeździe do Polski.

Nowa ruchawka w Chinach.
LONDYN, 21.X. (Pat.) Z Pekinu komunikują o starciu oddziałów Czang-Tao-Lina z brygadą Cze Kiauka. Starcie nastąpiło w okolicy Czu-Kiang w odległości 150 mil na zachód od Szanghaju. Wbrew zapowiedziom, wojska Czang-Tao-Lina nie cofną się do Wu Czeu, lecz przeciwnie, koncentrują się w Pu-Kou wzdłuż północnego brzegu rzeki Yang-Tze. Z pomocą Czang-Tao-Linowi spieszono do Pu-Kou gubernator cywilny Szantungu.
Według dalszych wiadomości, otrzymywanych przez agencję Reutersa z Szanghaju Wu Pei-Fu ogłosił na dzisiaj objęcie przez siebie dowództwa naczelnego nad wojskami centralnych prowincji i o zawarciu sojuszu pomiędzy generałami tych prowincji. Akeja połączonych sił zbrojnych ma być wymierzona przeciwko Pekinowi i Mukdenowi w ostatecznym celu przywrócenie t. zw. parlamentu konstytucyjnego. Już wczoraj wojska prowincji Kiang-Tsu robroły oddziały wojsk Mukdenu po przekroczeniu przez te ostatnie rzeki Yang Tze.
PEKIN, 21.X. (Pat.) Wojska gen. Yang-Yu-Tinga cofały się do Sau-Tzeu, z powodu zajęcia Szanghaju przez gubernatora Cze-Kiang. Wojska mukdenkie, które przekroczyły wczoraj Yang-Tze zostały rozbrojone przez wojska Kiang-Tsu, oraz wyparte za rzekę. Wojska Czang-Tao-Lina, zaskoczone atakiem, okazały słaby opór.

Z całej Polski.
Czy aż monopol wydawniczy podręczników szkolnych?
Z Warszawy donoszą nam, jakoby Ministerstwo Oświaty w trosce o potaniecie książki szkolnej zamierzało objąć monopolem druk podręczników naukowych. Specjalna komisja została już podobno w tym celu powołana i zajmuje się opracowaniem szczegółowego planu.
Naszem zdaniem, książka przez sam monopol nie potanieje, przeciwnie pocięciem wynikiem polityki cen dotychczasowych monopolów, tak prywatnych jak i państwowych, z pewnym uzasadnionym sceptycyzmem patrzeliśmy na te eksperymenty. Ze strony księgarzy informują nas, że ceny książek szkolnych mogłyby co prawda być nieco niższe, gdyby nakłady zostały na czas poinformowani, jakie podręczniki będą potrzebne w następującym roku szkolnym. Na zapytania w tym kierunku władz miarodajnych otrzymywano częstokroć odpowiedź, że prawdopodobnie na rok przyszły pozostaną te same podręczniki o ile nie zajdą jakiegoś zmiany. W tych warunkach trudno wymagać od nakładcy, aby wzięł już nie dzisiaj, ale setki tysięcy złotych w wątpliwym nieraz wydawnictwie.

wszystkie kół Macierzy oraz zarządy okręgowe, ażeby te wysłały na zjazd swoich delegatów.
Rozważane będą na sejmie ważne sprawy organizacyjne i oświatowe.
O wyborze delegatów należy bezwzględnie zawiadomić zarząd okręgowy i zarząd główny.

Silne przymrozki w całej Polsce.
Wakutek silnego wzrostu ciśnienia barometrycznego, który nastąpił w ślad za ustępującą ku wschodowi depresją, stan pogody znacznie się polepszył; całkowicie zachmurzenie utrzymało się jedynie na północno-wschodzie.
W nocny na całym obszarze kraju notowano silne przymrozki dochodzące do -6 (Zakopane -5, Wilno -3, Warszawa -1 o godzinie 1-szej) na wschodzie przetrwały one przez cały dzień (Wilno -2, Kiwercze -0 o godzinie 14-tej), natomiast na zachodzie i w środku temperatura wzrosła ponad 6 (Poznań -7, Kraków -6, Warszawa -5 o godzinie 14-tej). Opady śniegu, które spadły w ostatnich paru dniach spowodowały utworzenie się pokrywy śnieżnej w Wielkopolsce, gdzie grubość jej wynosiła 7 cm., oraz w górach (Zakopane 9 cm., Krynica 8 cm.).
Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 6,8, najniższa -4, w Zakopanem rano śnieg, temperatura najniższa -5, najwyższa enegdaj -8.

Eskadra bojowa z 4 aeroplanów
Dar Radomskiej Dyrekcji Kolejowej.
W niedzielę w dąblińskim porcie lotniczym delegacja Radomskiej Dyrekcji Kolejowej, z prezesem int. Janem Krzeszkowiczem i wiceprezesem int. Włodzimierzem Krzyżanowskim na czele, przekazała władzom wojskowym eskadrę bojową złożoną z czterech aeroplanów typu Potez XV A. Z. z motorami Lorraine District o sile 400 HP. Eskadra została zakupiona ze składek pracowników Dyrekcji Radomskiej.

Ziemia ekonomiczna.
G I E E D A.
WARSZAWA, 21.X. (Pat.) — Belgia 27,25 — 27,42 — 27,28, Holandia 241,25 — 241,85 — 240,65, Londyn 29,06 — 29,18 — 29,99, Nowy-York 5,98 — 6,00 — 5,96, Paryż 26,55 — 26,62 — 26,48, Praga 17,80 — 17,84 — 17,76, Szwajcaria 115,62 — 115,91 — 115,33, Wiedeń 84,60 — 84,81 — 84,89, pożyczka dolarowa 64,75 — 60,00 (w złotych 887,20% 288,70), kolejowa 85 — 80 — 85, konwersyjna 43,50, 6% konw 70, 4 1/2% listy zastawne z zamknięciem przedwojennym 16,50 — 16,40 — 16,50, 5% warszawskie przedwojenne 15,85 — 15,90, 4 1/2%, złotowe 24,00 24,50.
Kredyt na melioracje rolne.
Min. Rolnictwa wydało zarządzenie, dotyczące udzielania pożyczek z państw. funduszu na melioracje rolne. W myśl tego zarządzenia, pożyczki będą przyznawane na dronowanie gruntów w wysokości 70%, na 6—9 lat; na osuszenie rowów w wysokości 60%, na lat 6; na nawadnianie w wysokości 60%, na lat 6—10; na melioracje torfisk w wysokości 70%, na okres 9 lat; w wypadkach wyjątkowych pożyczka może być przyznana do wysokości 100% ceny kosztorysu. Pożyczki te strzymywane mogą: spółki wodne, gminy wiejskie i miejskie, mieszkańcy wsi występujący zbiorowo, oraz poszczególne osoby fizyczne i prawne, będące właścicielami gruntów lub ich użytkownikami.
Pożyczek tych udzielać będzie Państwowy Bank Rolny, któremu należy przedstawić projekt techniczny, plan wykonania robót, zezwolenie władzy wodnej etc. Pożyczki będą wypłacane ratami w miarę postępu robót i oprocentowane z dołu po 5 od sta w stosunku rocznym, płatne 2 stycznia następującego w ratach rocznych po upływie 5—7 lat.

Z tódzkiego rynku włókienniczego.
W lódzkim handlu towarami włókienniczymi w dalszym ciągu panuje zupełna stagnacja. Zgłoszeń na towary włókiennicze brak zupełnie. Ilość protestów wekslowych rośnie z każdym dniem. Szereg wielkich fabryk włókienniczych znajduje się w wielkich trudnościach płatniczych, tak że grzezi im ogłoszenie upadłości. W ostatnich dniach Bank Polski przystąpił do dyskonta wekeli w dużych ilościach, co powoli wpływa na poprawę stosunków. Na ogół jednak dotychczas kompletny brak zaufania do wekeli i poszukiwanie gotówki powoduje przeważnie niedochośnienie do skutku transakcji, opartych na kredycie wekslowym.
Złote dwudziestozłotówki.
W sobotę w mennicy państwowej na Pradze wybito pierwsze złote dwudziestozłotówki. W myśl ustawy złote pieniądze wybijane są na razie ze złota dostarczonego mennicy przez osoby prywatne, życzące sobie posiadać tego rodzaju monety. Na dwudziestozłotowe, odbite bardzo wyraźnie, widnieje postać Bolesława Chrobrego na odwrocie zaś stylizowany pęknięty herb Państwa. Na brzegu wyryto Salus Republice suprema lex esto.
Produkcja papieru banknotowego.
Wczoraj odbyło się w więzieniu w Mokotowie uroczyste poświęcenie maszyny papirniczej, dla wyrobu papieru banknotowego ze znakami wodnymi. Uruchomienie tej maszyny uniemożliwia od zagranicy, która dotąd ten papier dostarczała.

Walne zebranie Macierzy Polskiej w Warszawie.
Zarząd główny Polskiej Macierzy Szkolnej zawiadamia, że walne zebranie delegatów kół Macierzy odbędzie się w Warszawie w dniu 1 listopada b. r. w sali zebrania zarządu głównego, Krakowskie Przedmieście Nr. 7 i wzywa

Exposé ministra spraw zagranicznych.

WARSZAWA, 21.X. (Pat.). Dn. 21 października odbyło się pod przewodnictwem p. Dąbkiego posiedzenie komisji spraw zagranicznych Sejmu. Po otwarciu posiedzenia przystąpiono do przegadania dziennego t. j. do exposé p. min. spraw zagranicznych.

Min. Skrzyński wygłosił następujące przemówienie:

Będę miał zaszczyt wyświecić Komisji przedstawić akt obrzytny między narodowej demokracji, zawarty, sparafowany i przygotowany w Locarno przez 7 państw.

Byliśmy w nich, współdziałaliśmy w nich. Polska pracowała nad stworzeniem kompleksu aktów, które, przyjęte przez parlamenty, będą systemem ustalenym bezpieczeństwa europejskiego. Z czego te zbiorowe akty się składają? Jest tak zwany akt reński, gwarancja Renu, umowa arbitrażowa między Francją a Niemcami, gwarancja Anglii zarówno dla Francji jak i dla Niemiec.

Podstawą całej tej struktury, która ma zapewnić związkowe poczucie pokoju, jest arbitraż, zasa da pokojowego rozwiązywania sporów międzynarodowych. Było dużo sceptyków, nie wierzących w protokół genewski. Cóż się stało? Mamy to, że najważniejszy punkt protokołu zgłoszony w różnorakim momencie, różniący się oczywiście według zmiany struktury państw, został powtórzony w Locarno i znajduje się zaowocuje ujęty w te akta międzynarodowe, uznane przez siedem państw, które chcą zatwierdzić pokojowo spory międzynarodowe, ażeby jeżeli nie wykluczyć, to utrudnić, oddalić od narodów i ludów te straszne plagi — wojny. Arbitraż nasz z Niemcami jest identyczny jak francusko-niemiecki, baltijsko-niemiecki i czesko-niemiecki. W szczególności wchodzić nie będą, to chodzi o ogólną linię tego układu i przedstawienie sposobu, w jaki ten mechanizm będzie funkcjonował, jaki jest cel, jakie jest zadanie tej umowy arbitrażowej. Celem i zadaniem jest rozwiązywanie wszystkich sporów o prawa i obowiązki, przez arbitraż obywatelski, a wszystko co się odnosi do interesów wątpliwych, mogących doprowadzić do wojny przez próbę konsyliacji, która jednakowoż nikogo nie wiąże. Co to są spory o prawa? Dla prawników jest jasnym, że sędzia sędzi w prawie, które jest oparte na traktacie. Jeżeli sędzia nie jest powołany, może żądać, czy ten traktat ma być zmieniony czy nie? To się samo przez się z punktu widzenia prawniczego rozumie. Ale ten akt nie miał być tylko suchym aktem prawniczym i nie mogło to być miejsca dla najmniejszej wątpliwości. I dlatego wstęp traktatu między nami a Niemcami jest ustalony, że pragniemy wszystkie spory zatwierdzić w drodze arbitrażu czy konsyliacji, z tem, że istniejące traktaty nie mogą być przedmiotem żadnej kontrowersji, rządowej różnicy zdań i żadnego rozstrzygnięcia ponieważ traktaty nie są kompetentne do zmian istniejących traktatów, a konsyliacja nie może doprowadzić do zmiany w żadnej zasadniczej rzeczy praw państwa bez obopólnej zgody. Czyli ten wstęp, który dla większości uroczystości będzie podpisany przez Prezydenta Wojciechowskiego i Hindenburga, stwierdza obopólną dobrą wolę do pokojowego rozwiązywania sporów na zasadzie istniejących traktatów.

Co oznacza ten kompleks podpisanych aktów? Zmiana zupełna w stosunkach, zastąpienie dawnej nieufności, historycznej nienawiści jakimś uczuciem bezgranicznego zaufania i miłości? Oczywiście, że nie. Locarno jest wybitnym świadomością nie tego, że na świecie dzieje się dobrze, lecz świadomością tego, że na świecie dzieje się źle i bardzo źle. Świat cierpi i określił powojennym, który nie jest ani wojną, ani pokojem, cierpi w ranach zadanych przez wojnę. Życie gospodarcze nie może się odzyskać, stanki kredytowe nie mogą się ustalić, bezpieczeństwo państw jest nadwątlone, ba nie ma tego nerwu rzeczy, który pozwala dźwigić gospodarstwa, dawać pracę bezrobotnym i zwiększać bezpieczeństwo ogólne pieniądza. Panowie posłowie, którzy więcej się temi sprawami gospodarzami zajmują, niż ja, wiedzą, jak jest ciężko u nas, ale niech Panowie nie myślą, że tylko u nas jest ciężko. Tak samo ciężko i tak samo źle w różnych żywotnych i najszywniejszych problemach jest wszędzie.

Siedmiu ludzi politycznych, a kilku wielkich mężów stanu, zjechałszy się w Locarno mówią, że jest źle i trzeba zrobić choćby zawieszenie broni. Niech imi wierzą w wojnę, w katastrofę, ale czy ta katastrofa ma przynieść już? Męża stanu zgromadzeni w Locarno odpowiedzieli „nie”. Nie dla tego, że jest dobrze, ale że jest źle. Trzeba w ostatniej chwili eprytomicznie i stworzyć podstawę dla pokojowej pracy. Jakimś w Lo-

carne wyjechali, co się tam dzieło? Kto zwyciężył, kto ma sukces, kto ma tryumf? Potem co powiedziano, chyba to pytanie brzmi jak ironia statutu. Czy myślimy tam jeździć, żeby kogós zwyciężył? Czy tryumf może być tylko mierzony cudzą paratką?

Czas by było, żeby ludność widziała tryumf w urzeczywistnieniu idei, już czasoby było, żeby ludność zrozumiała, że nie może być dobrobytu jednego państwa w ogólnej katastrofie, w ogólnym bankructwie. Nie, z Locarno nie wyjechał tryumfator. Nie wyjechał nikt pobity. Z Locarno, albo wyszła podstawa do wspólnej konstruktywnej pracy, to będzie zależało od państw posłów, tutaj, w Londynie, w Berlinie, w Paryżu i wszędzie, albo wogóle nie wyszła nic.

Francja przyszła i powiedziała: Ja mam sojus z Polską. Ja nie mogę podpisywać aktów międzynarodowych, które zapoznają zobowiązania, które są dla mnie święte, ponieważ odpowiadają on wielkim interesom Francji i uczciwości, którą Francja przywiązuje do swego podpisu. Jeśli się nie da na tej płaszczyźnie i z tem uwzględnieniem dyskutować, to nie będzie mowy o dalszych rozmowach. Ta zasada została przyjęta. Przyszedł Chamberlain, wielki mąż stanu, który przejdzie do historii na mocy Locarno.

Ten powiedział: Gwarancje możemy dać ze względu na znaczną rozległość spraw i interesów światowych, tylko w tym punkcie, ale z miejsca zaznaczam: Anglia się nie zdezinteresuje innymi granicami. Anglia przywiązuje wagę do stałości pokoju, do stałości traktatów, jest w pełni świadoma odpowiedzialności za zobowiązania, zaciągnięte przez podpisanie paktu Ligi Narodów. Wpółpraca nasza z Anglią, zrozumienie przez Chamberlaina naszego stanowiska, troska Anglii o wzmożenie poczucia bezpieczeństwa na wszystkich punktach Europy w imię sukcesu wielkim interesom wielko brytyjskim, była zupełna. Gdybym nie więcej nie miał powiedzieć i gdyby Polska nie więcej nie miała wynieść, jak to stwierdzenie zupełnego uzgodnienia naszej polityki z angielską, to uważam, że pobyt w Locarno byłby dal ogromne, co mówią, sbrzymie rezultaty. Nasz sojus z Francją wychodzi z Locarno wzmożony.

Krytyka popularna mówi, że całe te akty są oparte na wierze w niektóre podpisy, w które ci panowie sceptycy, którzy będą się tak odzywali, nie wierzą. Otóż jasnym jest, że każdy traktat międzynarodowy, jest tylko e tyle wart o ile się do wykonania jego przyniesie dobrą wolę, chęć skrupulatnego wykonania. To jest znane o tem mówić nie trzeba. A co dało Locarno? Locarno utrudniło każdemu państwu okazanie złej wiarę w stosunku do tych zobowiązań, które są zrywane przez jednoznaczność wszystkich innych państw i gdyby jeden z podpisujących się wyłamał, to proszę mi wierzyć, że nie z siedmiu sześć się wyłamał i wówczas ten jeden stał pod przegięciem opinii ogółu, jako ten, który łamie pokój, a to nie jest mała rzecz. O ten jeden frazes: „odpowiedzialność za wojnę” będzie się toczył jeszcze długi bój. Odpowiedzialność za wojnę nie zniesie żadne państwo, nie zniesie odpowiedzialności za to, że nie wytrzymało wszystkich środków do ostatniego, żeby wojny uniknąć. Tego wymagają nie dyplomaci, nie prawnicy — ludy całe. I jeżeli mówimy, że sojusz polsko francuski jest wzmożony, to dlatego jeszcze, iż każdy francuz będzie wiedział, że sojus polsko-francuski przetrwał przez wielką próbę ogniową dyskusji pokojowych. Nam nie wolno jest stwarzać płaszczyzny tarć pozornych kłótli, małych sprzecznosci, żeby nie wytwarzać takiej atmosfery napięcia, która doprowadzi do tego, że nagle wrysy robotniczy i włóciarskie i włóciarskie spokojnie pracujący dowiedzą się, że bez swojej woli są rzućeni w walkę, w której stracą życie. Stwierdzenie woli pokojowej dyplomacji jest jednym z największych obowiązków dyplomaty i peortytuje to sobie za swój największy obowiązek, jak długo mam zaszczyt być ministrem spraw zagranicznych. To jest potrzebne, żeby każdy z robotników naszych, żeby każdy włóciarski francuski wiedział, że Polska pójdzie po drodze pokojowej do ostatka, a jeżeli zerwie pokój, to tylko w obronę swoich najświętszych praw, których się nie kwestionuje a po traktacie w Locarno nie będzie śmiał kwestjonować nigdzie nikt. W Locarno stworzyło się międzynarodowy instrument bezpieczeństwa i sprawiedliwości. W tym instrumente ogólnie europejskim, Polska zajmuje swoje miejsce, sojusz polsko-francuski zajmuje swoje miejsce. Nie będzie nikt mógł powiedzieć, że kiedyś się mówi o bezpieczeństwie Europy,

jest jeden cierń, jest jedna zapora na drodze — Polska. Polska od kilku dni jest kamieniem węgielnym systemu pokojowego Europy, jednym z tych filarów, którego nie można usunąć, albo się całe sklepienie bezpieczeństwa Europy zawali. W Locarno stworzyło się dzieło, które nie jest końcem, które nie jest doskonałem. Locarno nie jest punktem dojścia, lecz punktem wyjścia. Locarno jest wskazaniem przez ludzi odpowiedzialnych i świadomych swojej odpowiedzialności drogi, po której muszą pójść wszystkie polityki zagra-

niczne o ile świat nie chce dojść do zagłady. Dla tego śmiem twierdzić, że ten dowód pokojowych intencji, państw, reprezentowanych w Locarno wraz z Polską daje światu możność ratowania się z sytuacji ciężkiej, w której się znajduje, stwarza pewny fort, prawny polityczny i moralny, solidarnie wzniesiony przez Anglię, Francję, Belgię, Włochy, Polskę, Czechosłowację i Niemcy, a przeto daje wszystkim i Polsce świadomość i rzeczywistość zwiększenia się obrony i bezpieczeństwa państwa. Na tem posiedzeniu zamknięto.

Proces Józefa Muraszki.

Wobec wznowienia procesu Józefa Muraszki, który zastrzelił, przed wydaniem władzom sowieckim Wieszorkiewicza i Bagińskiego i zrozumiałego zainteresowania się przebiegiem procesu całego społeczeństwa wydelegowaliśmy do Nowogródka specjalnego korespondenta naszego piśma, który będzie nam nadsyłał drogą telefoniczną sprawozdanie z rozpraw sądowych.

(Telefonom z Nowogródka).

Nowogródek ożywił się znacznie. Podobnie jak przed dwoma miesiącami na rozprawę sądową w sprawach oskarżonego o sabotaż Bagńskiego i Wieszorkiewicza Muraszkę, zaczynają się zjeżdżać ze wszystkich stron kraju. Rozprawy rozpoczną się we czwartek. Trzeba podkreślić znaczne ułatwienie w komunikacji pomiędzy Nowojelnią a Nowogródkiem.

Przybyli tu już dziś przed południem podprokurator sądu okręgowego w Warszawie p. Rudnicki, i podprokurator sądu apelacyjnego w Wilnie p. Kaduszkiewicz, dalej obrońcy oskarżonego Muraszki m. cenasi Szurlej i Niedzielski, oskarżyciele z ramienia powódce cywilnych adwokatów Duracz i Henigwil Gabriel oraz sprawodawcy piśm „Warszawiaki”, „Kurjera Porannego”, „Wspólnej Pracy” (Nieswież) i innych. Zawezwani wybitniejsi świadkowie, których powołano dość wielu, naogół nie dopisali. Nie przyjechali ks. biskup Ropp i ks. prałat Około-Kulak, ale usprawiedliwili swą nieobecność wyjazdem lub chorobą.

Inni, a tych jest więcej, nie mogli przybyć ze względu na odległość i trud podróży.

Mimo niestawienia się wielu świadków niema mowy o odroczeniu rozprawy. Z półtora świadków przybył inspektor Mackiewicz z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Wśród świadków spotykamy następujące nazwiska: Władysława Kiekiego, sekretarza poselstwa w Rewlu, Wacława Henrycha, komendanta pol. paś. pow. Stalpeckiego, Aleksandra Sablińskiego, dewodę baonu K. O. P. w Stolpeach, Ludwika Planara — aplikanta sądowego, Jana Lewandowskiego, komendanta posterunku p. p. w Stolpeach, Adama Sachman-wicza, a masynsty kolejowego i wielu innych, wezwanych tak ze strony oskarżenia, jak i obrony.

Jako biegli figurują lekarze: Naum Grybnberg — dyrektor szpitala w Stolpeach, Marynowski i Maciejewski.

Przewodniczyć będzie rozprawom prezes sądu okręgowego p. Lucjan Bochwic, zaś asseesorami będą pp. Bronisław Hlasko i Stefan Murza-Murczak.

Rozprawy rozpoczną się o godz. 10 tej rano.

Z państw bałtyckich.

(Tel. własny z Rygi.)

Sowiety a spław na Niemnie.

„Zwiastja” polemizują z mową ministra litewskiego Rejnisa i oświadczają, że jeśli między Polską a Litwą osiągnięte zostanie porozumienie co do technicznej strony spławu na Niemnie, to wbrew twierdzeniu min. Rejnisa dla interesów Rosji będzie to wystarczające i wszelkie inne układy pomiędzy Rosją a Litwą są zbędne.

Szczegóły morderstwa kurjera litewskiego

Nie ulega kwestji, że zabójcy wiedząc, że kurjer wiezie około 5.000 dolarów i różne kosztowności śledzili go już od granicy. Po zabiciu go w korytarzu wagonu mordercy wyrzucili ciała na plant.

Wobec tego, że władze sowieckie za przewóz ciała z Moskwy do Kowna zażądały 1000 dolarów, zmarły będzie pochowany w Moskwie. W związku z tem „Ritas” przypomnia, że jest to już drugie morderstwo litewskiego delegata. Trzy lata temu w Moskwie zamordowany został ataché kpt. Awiczenos.

Kandydat na ministra spr. zagr. w Estonji.

Dziś przyjeżdża z Moskwy do Rewla pos. Birk, który natęchmiast ma być przyjęty przez prezydenta. Jest on wymieniany jako kandydat na ministra spr. zagr. Estonji, miejsce zaś jego w Moskwie zajął by prof. Piip, obecny poseł Estonji w Waszyngtonie.

Sprzedż floty estońskiej.

Rząd estoński wypełniając życzenie parlamentu przystąpił do rozważenia oferty firm angielskich nabyć przez nie całej floty handlowej estońskiej.

Okrety estońskie według propozycji firm angielskich miałyby załogę estońską prócz kapitanów i pływałyby pod flagą estońską.

Przegląd prasy.

(Sojalizm przetrza się w monarchizm twierdzi p. Cat. — Bajeczki. — Sukcesja na Grabskim.)

Stać się rzecz niesłychana! Milmewoli przypomina się końcówka: „pani zabija pana... Otóż nie. Tak źle nie jest. To tylko p. Cat w „Słowie” zrobił ze Studnickiego monarchistę, z sen. Koskowskiego placzliwego beksę, z Polaki wojującego imperjalizm i t. d., i t. d., a to wszystko w paru zdaniach. Studnicki (który?) i Kulezycki (!) monarchistami. No, no... Posłuchajmy tych wywodów.

„Ideologia przysięgł Polski nie będzie socjalizm, nie będzie nią także placalne biadanie i obawa przed każdym niepokojem typu p. senatora Koskowskiego. Ta sama siła która stworzyła żywołowe dążenie do niepodległości otworzy Polsce wrota monarchistycznej potęgi. Siła ta są polskie ambicje państwowe. Na naszych oczach (po polsku mówi się: w naszych oczach) „Na oczach” można mieć bielmo, kataraktę, wreszcie, w imię znaczenia jest to rusycyści: na głaosach Prsypp red.) Pilsudski — socjalista przetrworzył się w Pilsudskiego militarystę, Studnicki, Kulezycki z socjalistów stali się monarchistami. Od świata cywilizacji odpędzić musimy pokrwawioną paszczę bolszewizmu. Idea wolności polskiej jest nie zdezorientowany socjalizm, nie ciasny nacjonalizm etniczny, lecz tradycyjny, historyczny polski imperjalizm. Pójdziemy za nim gdy dyskamy w Polsce silny, zdolny do zadań historycznych rząd państwa, gdy Polska przesłanie być niedolegna, p niewierana republika”.

a, dokończmy myśl p. Cata, stanie się potężna, imperjalistyczna monarchia. Tymczasem, jest to taka sobie bajeczka dla grzechnych dzieci, której nikt na serio nie traktuje.

A że z jednej bajeczki snuje się zwykle następną, więc powtórzmy i tę drugą za „Kurjer. Poznań”. ujmujemy w taką właśnie formę obecną chwilę polityczną.

„Jest bolszewik, co własne dobro miewa za nie i Niemiec, co swych własnych nie chce zmieniać granic. Jest też Liga Narodów, gdzie Anglia nie włada i Locarno, po którym ciężar wojna spada. Jest słoty, który w Polsce okres słoty stworzył i podatnik, co własną majątność pomnożył.”

Sejm i Rząd.

Mnożna urzędnicza: 44.

Główny Urząd Statystyczny dokonał wczoraj obliczenia zmian kosztów utrzymania w pierwszej połowie października, celem ustalenia wysokości mżnej urzędniczej na listopad.

Według obliczeń ma ona 44 punkty, co w stosunku do miesiąca poprzedniego daje pedwyżkę 1-go punktu.

Jest próżniactwo, co wielki dobrobyt wytwarza. Jest rozsrutność, co ludów bogactwo pomnaża. Są kryzysy rządowe, co wszystko naprawia i partje, które Polskę swem gadaniem sbawia. Jest ustawa bez cynu, co kraj nasz uleczy i poeta, co czasem pisze coś do racyjny. To wszystko, co tu rzekłem, ma prawdy obłesie, Lecz pozwólcie, że ja to między bajki wloścę”.

Sytuacja polityczna w kraju jest dość zawiła. Obecnie Grabskiego latwo, ale co dalej? Zostawić u steru bez zmiany programu, też niedobrze. Więc głośnią się kluby sejmowe, jak rozwikłać ten problem, a coraz bardziej przeważa zdanie, że tu nie chodzi o osoby, lecz o system.

Na ten temat wypowiadają się też i publicyści. Pisze więc „Postępek”:

„Dzisiaj pewnym jest, że żaden minister, który ewentualnie po p. Grabskim obejmie tękę ministra Skarbu, nie zgodzi się na przeprowadzenie wszystkich uchwalonych ustaw, tak jak się w exposé godzi p. Grabski. Jednakże trzeba mieć odwagę powiedzieć dziś społeczeństwu, że ta i ta ustawa nie może wejść w życie, dopóki nie nastana normalniejsze warunki gospodarce”.

Jeżeli ta ustawa będzie czasowo przedłużona 8-godzinnego dnia pracy w pewnych, lżejszych gałęziach przemysłu i handlu ze względu na konkurencję zagraniczną, to nie trzeba się z tem ukrywać, ale projekt w tym kierunku usadnić i przeprowadzić.

Jeżeli okazuje się, że rujnuje nas przedewszystkiem wygórowany budżet państwowy, to nie trzeba inleja tywy w kierunku skrócenia lub zaciśnięcia pewnych pozycji kosztów Sejmowi, jak to uczynił p. Grabski, ale jasno i stanowczo powiedzieć, że ta i ta pozycja musi być skrócona, bo obecnie nie mamy czym jej pokryć. Społeczne-twe zrozumie, że czego nie da się zrobić dziś, to można będzie uczynić jutro, skoro siły ekonomiczne kraju się wzmogą. Najbliższe dni przyniosą nam bliższe oświetlenie kierunku naszej polityki gospodarczej”.

Zawieszenie w urzędowaniu sędziego Strancmana.

W związku z ucieczką w dn. 19 b. m. z kancelarii sędziego śledczego do spraw rekwizycji więźnia, Juliusza Laskowskiego, domniemanego Leszczyńskiego, ministerjum sprawiedliwości komunikuje:

Dn. 14 b. m. został dostarczony do więzienia śledczego przy ul. Dzielnej z więzienia w Będzinie więzień śledczy, pedający się za Juliusza Laskowskiego, de dyspe-

zycji sędziego śledczego do spraw rekwizycji w Warszawie, w celu skonfrontowania go z szeregiem osób i ustalenia w ten sposób tożsamości jego osoby ze znanym komunistą Leszczyńskim. Na mocy okólnika Nr. 1085 prezesa sądu okręgowego w Warszawie z dn. 29 kwietnia r. b. sędziom śledczym jedynie w wyjątkowych wypadkach dozwolone jest sprawozdanie więźniów do swych kancelaryj, normalnie zaś więźniowie winni być badani i okazywani świadkiem w więzieniach. Pełniący obowiązki sędziego śledczego do spraw rekwizycji Strancman nie zastosował się do przepisów okólnika prezesa sądu, posiadając nadto ostrzeżenie ze strony zapasowego sędziego śledczego w Sosnowcu, prowadzącego w sprawie Laskowskiego śledztwo, o konieczności zachowania środków ostrożności względem więźnia, zarządził w d. 19 b. m. sprawozdanie Laskowskiego z więzienia do swj kancelarii, wreszcie wbrau ustawie zlecił aplikantce sądowej, nieuprawnionej do samodzielnego czynności śledczych, okazanie więźnia Laskowskiego wzywaniem świadkom. Rezultatem powyższych uchyleń ze strony pełniącego obowiązki sędziego śledczego do spraw rekwizycji Strancmana, była ucieczka więźnia Laskowskiego.

W wyniku zarządzonego przez prezesa sądu okręgowego dochodzenia służbowego, pełniący obowiązki sędziego śledczego Strancman, został zawieszony w urzędowaniu, sprawa zaś jego wobec cech przestępstwa służbowego, skierowana została na właściwą drogę.

Proces posłów Ukrainkich.

Skazani przez sąd okręgowy za podżeganie przeciwko Polsce posłowie ukraińscy Czernemaj, Sergiusz Kezicki i Paweł Wasyńczuk wniesli przeciwko wyrokowi sprzeciw. Na 29 b. m. sąd apelacyjny w Lublinie wyznaczył rozprawę. Jak wiadomo, posłowie pomimo starania pozostają dalej na wolności.

Przyjazd posła polskiego do Berlina.

Przyjechał do Warszawy prezes delegacji de rokowań z Niemcami dr. Witold Prądzyński. Przyjazd p. Prądzyńskiego ma na celu polifurmowanie się co do dalszego biegu rokowań, wobec uchwał locarneńskich.

Wobec dymisji p. Lindego.

Na stanowisko prezesa P. K. O. na miejsce p. Lindego koda wojmowe wymieniają pp.: dyrektora departamentu budżetowego min. skarbu, p. Zaczka, senatora Szarskiego i posła Byrke.

Z Banku Polskiego.

Bank Polski zamienił część swego salda rachunkowego w Nowym Jorku na dolary, które zostały sprzedane przez Główny Urząd do Polski i złożone w skarbu. Obecnie Bank Polski rozporządza milionami banknotów dolarów, co mu umożliwi skuteczną interwencję na g'eldzie.

Z Rosji Sowieckiej.

Ułaskawienie studentów niemieckich. Z Moskwy donoszą, że swego czasu skazani na karę śmierci przez rozstrzelanie Niemcecy studenci Kinderman, Welot i Dittmar zostali ułaskawieni.

Wystąpienie strajk 300 robotników na Sybir.

Z Moskwy donoszą, że dn. 9 b. m. specjalnym pociągiem wysłana została na osiedlenie do gub. Jakuckiej i obwodu Zabajkalskiego pierwsza partja robotników w liczbie 300 osób za udział w strajku w Moskwie w czerwcu i lipcu roku bież.

Z ostatniej chwili.

Konferencja polsko-litewska w Lugano.

LUGANO, 21.X. (Pat.). Dziś po posiedzeniu komisji komunikacyjnej na którym litwini uskarżali się, że nie mają pełnomocnictw kolejowych, oraz po rozmowie z Szaulisem, przewodniczącym delegacji polskiej, p. Wasilewski złożył następującą deklarację: Delegacja polska pragnąc unormować stosunki polskolitewskie, w myśl niezmiennego dążenia rządu polskiego do ostatecznej racyfikacji wschodu Europy, wychodzi ze stanowiska, że komunikacja kolejowa stanowi integralną część całości struktury komunikacyjnej i innych, którymi Polska i Litwa mogą sobie wzajemnie zagwarantować odpowiednie wyskaskanie spławu na Niemnie. Te też delegacja polska nie ma możliwości ostatecznego zatwierdzenia innych spraw związanych ze spławem na Niemnie bez jednoczesnego rozstrzygnięcia kwestji komunikacji kolejowej. Wobec tego delegacja polska swraca się do delegacji litewskiej z prośbą o uzyskanie przez nią od rządu litewskiego takiego rozszerzenia pełnomocnictw swoich, któreby pozwoliły również zatwierdzić sprawę komunikacji kolejowej.

Ultimatum greckie.

ATENY, 21.X. (Pat.). W związku z wypadkami na granicy, rząd grecki wystął do rządu bułgarskiego ultimatum, domagając się odszkodowania w wysokości 2-oh milionów franków francuskich i ukrania winnych. Ustaloną przez ultimatum termin odpowiedzi upływa po 28-miu godzinach.

Antonówki, oparty, papliny i reoty

sej do nabycia codziennie o godzinie 19-iej do 2-iej, zaulek Oranżeryjny Nr. 6 (przy drukarni Zawadzkiego).

Z pogranicza sowieckiego.

Zajęła na pograniczu. W dniu 15 października patrol z posterunku policji państwowej w Kościelniewicach, pow. Wilejskiego, około wsi Małyński spotkał 2-oh podejrzanych osobników, od których zażądał legitymacji. Jeden z tych osobników okazał książeczkę wojskową, wystawioną przez P. K. U. w Mołdeczynie na imię Michala Kuryłowicza, zamieszkałego we wsi Cielaki, gen. Postawskiej, pow. Dunilowieckiego. Podczas legitymowania osobnicy nagie rzucili się do ucieczki, przy czym jeden z rękawa wy dobył rewolwer. Wówczas patrol dał trzy strzały, lecz bez skutku, gdyż korzystając z ciemności osobnicy ci zbiegli. Pościsg zarządono. (l).

Nie kupuj towarów zagranicznych, a zwłaszcza niemieckich.

Nie pomagaj Niemcom w wojnie gospodarczej z Polską.

Autonomia terytorjalna dla Białorusinów.

W marcu b.r. Polska Partja Socjalistyczna zgłosiła w Sejmie wniosek „w sprawie nadania autonomii ziemom Rzeczypospolitej, zamieszkałym w większości przez ludność ukraińską, przysięm autonomią objęte były miały następujące terytoria: województwa Wołyńskie, Tarnopolskie i Stanisławowskie w całości, powiaty Sarny i Kamień Koszyrski w całości, Peleśkie oraz w wojew. Lwowskim wszystkie powiaty na wschód od linii Cieszanów, Jarosław, Przemysł, Brzozów i Sanok. W motywach wniosku wspomniano o „konieczności utrwalenia Państwa Polskiego na kresach i zabezpieczenia mniejszości polskiej tamże, celem oskuteknieczeniem być może jedynie drogą nadania Rusinom autonomii terytorjalnej. Wniosek kończy się zapowiedzią zgłoszenia w najbliższym czasie projektu podobnej autonomii i dla Białorusinów.

Leż o pół roku minęło od tej pory i zapowiadany projekt dotychczas nie został zgłoszony. Czyżby przyczyną tego było otrzymanie w sferach kierowniczych P. P. S. Boć dotychczas zarówno ruskie, jak i białoruskie stronnictwa polityczne dość chyba zlekzyły dewodów na to, iż żadna autonomia ich nie zadowoli, że celem ich jest zupełne oderwanie się od Rzeczypospolitej, zaś uzyskanie autonomii byłoby jedynie szczeblem na tej drodze. Wszak niedawno, bo w listopadzie 1924 r., Antoni Waszyński, najbardziej umiarkowany z posłów ukraińskich, występując z klubu ukraińskiego, w opowiadaniu „zbyt ugodowych“ przekonani pisał (Nasze Żytia Nr. 45): Ci, którzy wierzą w sobota (zjednoczona) Ukrainę, nie powinni się obawiać terytorjalnej autonomii. Siowity wyrządzą koleśną szkodę idei panukraińskiej, rozrywając na części żywe ciało narodu ukraińskiego. Nie mogą więc holdować orjentacji wschodniej. Nie mogą jednak nie uważać formy państwowej, która posiada tam (t. j. w Sowiecji) 80 milionów nieszłych redaków; tworzyć coś z rykiem kordonem (t. j. na ziemiach polskich), inną Ukrainę — to skądzenie idei panukraińskiej. A więc tylko, aby nie robić konkurencji światłom, w interesie przyszłej „Sobornej“ Ukrainy, „ugodowiec“ Waszyński nie chce tworzyć Zachodnio-Ukraińskiej Republiki; ponieważ zaś od państwa sowieńskiego narazie dzieli go „kordon ryński“, więc woli on chwilowo pozostać w Polsce z zastrzeżeniem przyszanja Ukrainom autonomii terytorjalnej z własnym sejmem, administracją, sądownictwem, szkolnictwem, monetą nie i oszywkisze wojskiem.

Białorusini są niemięli szczyrzy w swych enuncjacjach. Oficjalny program Białoruskiej Chrześcijańskiej Demokracji (stronnictwo ks. Stankiewicza) stwierdza wyraźnie, iż „w stosunku do Ojczyzny swej Białorusi, Biał. Chrz. Demokracja żąda jej całości, niepodzielności i wolności“; w przeciwległym znow obosie Białoruskiej Socjalnej Demokratycznej Partji, reprezentowanej w Sejmie przez Tarskiewicza i Jeremiasza, jako naczelne zadanie stawia się „utworzenie Niezależnej Białoruskiej Demokratycznej Republiki, obejmującej wszystkie ziemie zamieszkałe przez większość białoruską (Białoruska Soc. Dem. Partja, jejia mety i zadania, Mińsk 1922). Ozywliście do obszarów białoruskich zaliczają w obosie nacjonalistów białoruskich i nasze kresy północno-wschodnie z Wilnem.

Pemimo jednak wszystkich aż zanadto wyraźnych oświadczeń, P.P.S., niestety, zdaje się, trwa stale w zamiarze uszczególnienia nas zapowiedzianą „autonomią dla Białorusinów“, bo ote przed kilkoma dniami na posiedzeniu Sejmowej Komisji Administracyjnej, poseł Uziembło (P.P.S.),

występując przeciw narazie uchwalonemu przemianowaniu Delegatury w Wilnie na województwo wileńskie, zapowiedział ponowne wnieślenie projektu, tym razem ochrzczonego mianem projektu „autonomii dla województw wschodnich“. Ponieważ Wołyniem i Małopolską Wschodnią P. E. S. zaopiekowała się już w marcu 1925 r., jasną więc jest rzeczą, iż p. Uziembło miał tu na myśli ową „autonomię dla Białorusinów“, którą z pewnych względów wolał nie nazywać po imieniu. Jakimi są te względy, i co spowodowało zwłokę w zgłoszeniu wniosku, — zrozumieć nie trudno. Ote w przeciwieństwie do kresów południowo-wschodnich, posiadających w niektórych powiatach większość ruską, kresy t. zw. białoruskie bynajmniej białoruskami nie są; co więcej — jest rzeczą wręcz niemożliwą wykreślenie na ziemiach polskich geograficznie jednolitego i narodowo zwartego obszaru białoruskiego.

W samej rzeczy, zestawiając cyfry dotyczące zaludnienia projektowanego przez P. P. S. terytorjum autonomicznego ruskiego z odpowiednimi danymi dla reszty województw wschodnich wraz z powiatami Grodno i Wołkowsk (obszar uprawnień języka białoruskiego według ustawy językowej 1925 r.) — przekonamy się, iż pierwszy z tych obszarów na 5.865.000 ludności liczy 3.550.000 czyli jednak 59,5%. Rusinów wobec 1.850.000 (31,0%) Polaków; natomiast drugi, t. j. obszar, na który P. P. S. ma przypuszczalnie zamiar rozszerzyć dobrodziejstwa autonomii dla Białorusinów“ liczy na 2.748.000 mieszkańców zaledwie 998.000, czyli 36,3% Białorusinów wobec 1.856.000 czyli 49,8% Polaków, a więc posiada znaczną mniejszość białoruską wobec wyrażnej przewagi polskiej. Jeżeli zaś o autonomicznego obszaru białoruskiego zaliczyć tylko te powiaty, które posiadają co najmniej 50% Białorusinów, — powstanie dziwny geograficzny, złożony z 10 powiatów (Kosów, Pińsk, Lunnin, Stolin, Nowogródek, Nieśwież, Słomim, Dzisna, Duniłowice i Wilejki), porozrzuconych na całym obszarze kraju od granicy litewskiej, aż do Wołynia, poprzedzający w kilku miejscach szerokiemi półwyspami i wszędzie gęsto zasypany większymi i mniejszymi wyspami polskimi. W dodatku uświadomienie narodowe Białorusinów jest tak niki, iż przy wyborach do sejmiku 1922 r. we wszystkich wymienionych powiatach z wyjątkiem Nowogródka, Nieświeża i Wilejki padła większość głosów na listy polskie, niekiedy bardzo znaczna, bo dochodząca do 85%.

Spółczesne polskie, zgodne zwołując projekt autonomii terytorjalnej dla Wołynia i Małopolski Wschodniej daje wyraz przekonaniu, iż wprowadzenie jej byłoby równoznaczne nie z „wzmocnieniem suwerenności Państwa Polskiego“ na kresach, jak twierdzi P. P. S., lecz z wyrugowaniem jej stamtąd i nie z „zabezpieczeniem mniejszości polskiej, a z jej zagładą.

Przeciw „autonomii dla Białorusinów“ tem ostrzeżenie wystąpiło należy, iż jest ona próbą zapewnienia sztucznej przewagi mniejszości białoruskiej przez rozluźnienie, wbrew zdecydowanej woli polskiej, większości ludności kraju, wierzów, łączących go z resztą Rzeczypospolitej.

Ustawy zwykłe, nadające szerokie prawa mniejszości białoruskiej są wystarczającą gwarancją jej swobodnego kulturalnego rozwoju, i ludność białoruska zamiast słuchać niepożyczalnych demagogów lepiej uczyni, nawracając na ustaloną odwieczną tradycją drogę wierności i lojalności względem Państwa Polskiego. A. K.

Zakończenie śledztwa w sprawie aresztowanych komunistów.

Jak się dowiadujemy śledztwo prowadzone w Landwarowie w sprawie aresztowanych komunistów w Wilnie i Wileńszczyźnie w ubiegłym tygodniu zostało naogół już zakończone.

Wiśni zostali oddani pod sąd i do czasu rozprawy osadzeni będą na Łukiszkach. Tylko bardzo nieznaczny procent zatrzymanych został zwolniony. Jak się wyjaśniło władze bezpieczeństwa Wileńszczyzny działały na podstawie niesbitych dowodów stwierdzających, iż organizacje komunistyczne w naszym województwie dążyły do przewrotu na drodze rewolucyjnej.

Likwidacja organizacji komunistycznej w Wilnie jest zupełnie roboty konspiracyjnej prowadzonej od dłuższego czasu przy pomocy finansowej i na podstawie instrukcji udzielonych z zewnątrz kraju.

Uwagze społeczeństwa polskiego.

W chwili obecnej, gdy kryzys ekonomiczny staje się coraz cięższy, zubożenie ludności jest coraz widoczniejsze, a narzekanie na ciężkie czasy staje się niemal powszechnem, głos mój nawołujący do ofiarności może się wydać zupełnie nie na czasie.

A jednak uważam za swój obowiązek podać do wiadomości społeczeństwa te, o czym wiedzieć, mojem zdaniem, powinno, na co, mam nadzieję, zareaguje.

Ote Polska Macierz Szkolna, instytucja znana społeczeństwu, przeżywa poważny kryzys finansowy, wobec czego zmuszona jest nie tylko nie rozpoczynać nowych prac, lecz prowadzone dotychczas likwidować.

Polityka oszczędnościowa Sejmu i R. adu wpłynęła na zmniejszenie ilości szkół w całej Rzeczypospolitej, a więc i w województwach wschodnich, co się odzwierciedla w ujemnie na nastrojach miejscowej ludności i tak już zaniedbanej pod względem oświatowym.

Ciągle podania, petycje i delegacje skierowane do Polskiej Macierzy Szkolnej o szkoły, stawiają instytucję, pozbawioną środków pieniężnych na ten cel, w nader ciężką sytuację.

Brak należytej komunikacji, szczerpłość lokalnych nie pozwala na rozszerzenie rejonów, obsługiwanych przez jedną szkołę. Nawet promień trzykilometrowy jest często za duży, jeśli się weźmie pod uwagę, że dziesiąta wiekcia w szeregu wiesek pozbawiona jest ciepłych ubrań, obuwia, a zatem nie może odbywać dalekiej podróży.

Polska Macierz Szkolna w miarę sił spieszy z pomocą biednej dzieciwie, zakupując dlań odzież, obuwie, dając podręczniki, szczególnie w wiekach znieczonych w czasie wojny, lecz jest to jeszcze kropla w morzu.

Rozpoczęte w ubiegłym roku szkolnym nauczanie dorosłych analfabetów i półanalfabetów na szereg kursów, musiało ulec likwidacji z braku funduszy.

Nie trudno spojrzeć z jaką to strata stało się, jeśli w samym Wilnie korzystało z nauki około 400 osób.

Czterdzięsi dziesięć bibliotek, zawierających ogółem przeszło dwadzieścia tysięcy tomów wymaga staennego uzupełnienia, bo w przeciwnym razie czytelnictwa zamrze.

Organizowane pogadanki, zwołane na prowincji, wymagają stale zakupowania preozrocz, nie mówiąc już o niedostatecznej ilości latarni, bez czego nie można się obejść jeśli się chce, by prelekcje spełniały rolę dzwigni kulturalnej polskiej. I tak dalej i dalej...

Ograniczając się na tem, nie mogę jednak pominąć placówki, która Wilno szczególnie powinna interesować, t. j. Czytelnia im. T. Zana.

Wszak instytucja ta obsługuje dziennie przeszło 200 osób, rekrutujących się z młodzieży, która znajduje tam książki nie tylko do samokształcenia, ale nawet podręczniki szkolne. A odpowiednio urządzony lokal daje możność pracy zastępom młodzieży, która czę-

stekroć pozbawiona jest ciepłego i wygodnego kąta do nauki.

Na to wszystko potrzebny jest poważny fundusz.

— Leż skądże go wziąć?

Wprawdzie społeczeństwo ofiarne zasila kasę Macierzy w czasie widoczniejszej, a narzekanie na ciężkie czasy staje się niemal powszechnem, głos mój nawołujący do ofiarności może się wydać zupełnie nie na czasie.

Zdaje mi się, że nawet w tych ciężkich czasach Polska Macierz Szkolna mogłaby mieć kilkanaście, a nawet kilkadziesiąt tysięcy członków, placujących rocznie zł. 3.

Bodaj poraz pierwszy odważam się apelować do społeczeństwa na łamach prasy, by nie pozwoliło upaść instytucji, która stojąc poza stronnictwami politycznymi, wykonywa pracę, mojem zdaniem, zbrozną.

Może tu i ówdzie, odzywająca się krytyka wytknęć brak rozmachu, ożywienia pracy, lecz nie znam doprawdy instytucji o charakterze społecznym, która bez pomocy samego społeczeństwa tak finansowego, jak pomocy w pracach, mogła się doskonale rozwijać.

A że Polska Macierz Szkolna zmierza do pięknego celu podniesienia poziomu kulturalnego i wychowania obywatelskiego szerokich warstw, nie wątpię, że pomoc od społeczeństwa uzyska.

W. Węslowski
Prezes Polskiej Macierzy Szkolnej.

Gospodarka samorządowa w Trokach.

Przed kilku dniami zmuszeni byliśmy dać ostrą odprawę Wydziałowi Powiatowemu Wileńskotrokiem z racji (reż i niedostatecznego nam planu, nie nadającego się do druku z przyczyn przez nas przytoczonych w Nr. 238 „Dzienia Wileńskiego“. W piśmie Wydz. pow. jest jednakoż ustęp, który posłużył nam za motto do dalszego artykułu, a mianowicie:

(Korespondencja) „oprócz złej woli, dowodzi, że nie Wydział Powiatowy, lecz podpisany tam p. „L.“ zupełnie się nie orientuje w samej sprawie folwarku Żuki, jak również w zasadach, zadaniach, prawach i obowiązkach samorządu“ i t. d.

Ażby jednak za niniejszy artykuł znowu nie zawieszono jakiegoś radnego miasta, albo nie pociągnęto do odpowiedzialności sądowej z art. 657 ust. 2, 4, 5 kod. karn., stwierdzimy, że piszący te słowa nie jest radnym miasta Trok, coś nie coś jednak „w zasadach, zadaniach, prawach i obowiązkach samorządu“ orientuje się. Po tem zatwierdzeniu strony formalnej, zagłębmy się nieco w „meritum“ patetycznego oświadczenia Wydz. pow. Wil.-Troki.

Poszło o folwark miejski Żuki, dzierzawiony przez p. Klauznera dotąd, a na skutek presji Wydz. pow. oddany temut w dzierżawę i nadal. Czegoż chcieli radni miejscy „z grupy p. Łakowicza“, jak ich tytułuje Wydz. pow.? Oto chcieli, aby ziemia miejska, wydzierzawiana dotąd w całości za bardzo niewielką, wprost marną, tenutę dzierżawną p. Klauznerowi, dawała większy dochód miastu, a zetylko jednostce uprzywilejowanej. Poza tem radni „grupy p. Łakowicza“

chcieli, aby wobec stosunkowo dużej ilości ludności bezrolnej w mieście, ułatwić jej posiadanie choćby kawałka ziemi nie dla spekulacji, a dla własnej egzystencji. To jest chcieli na małą skalę tego samego, co praktykuje się z ziemiami niemal wszystkich miast w Polsce, a co również jest podstawą wprowadzanej „Reformy rolnej“, z tą tylko różnicą, że tam oddaje się ziemię na własność, tu zaś w dzierżawę.

Te zamierzenia „grupy Łakowicza“, Wydz. Pow. sparaliżował, wywołując gorzkie narzekania pod adresem władz polskich, bezrolnych mieszkańców Trok, wprowadził zamieszanie do jej zarządu przez dezercjentowanie się ludzi, co im wolno, a czego nie, pesunął się dalej aż do zawieszania w czynności za winy niepopelnione, a wywołując jedynie zadowolenie p. Klauznera, w danym razie obojętne nawet, czy to jest żyd, czy nie żyd.

Tyle co do folwarku Żuki. Ale kiedy już Wydz. pow. zmusił nas do wglądnięcia w gospodarkę miasta Trok i swoją na tym terenie, to pozwolimy sobie rozszerzyć nieco dyskusję na ten temat. Czyżby więc Wydz. pow. nie zechciał wyjaśnić, jakim to cudownym sposobem Magistrat m. Trok zawiązał w czynnościach radnych Łakowicza i Pawłowskiego na mocy decyzji Wydz. pow. już 4 października, gdy pismo Wydz. Powiat. z tą decyzją nosi datę 6 X, a więc o dwa dni późniejsza? Czyżby Magistrat, mówmy wyraźnie: burmistrz Budrewicz zgadywał myśli Wydz. powiat? Byłby to dar nieswytłki albo też dowodził by, że Wydz. pow. i burmistrz Budrewicz działają w ścisłym kontakcie. Ten drugi fakt potwierdza zresztą i to, że gdy Rada miejska wybrała po ukonstytuowaniu się na burmistrza p. Rodkiewicza, a na zastępcę p. Mickiewicza, Wydz. pow. wyborów nie zatwierdził, zatwierdził zaś wybór p. Budrewicza na burmistrza, a p. Mickiewicza na zastępcę. Dlaczego jednak Wydz. pow. nie pamiętał o tem, że powinna przy Magistracie funkcjonować Komisja rewizyjna? Dlaczego gdy do tej czynności wysunął p. Bolesława (nie Józefa) Łakowicza, jedynego w danej chwili kandydata mającego pojęcie o rachunkowości, i jeszcze dwóch radnych, Wydz. powiat. wyboru nie zatwierdził i cały rok przesyłał, aż do chwili obecnej Komisji rewizyjnej w Trokach nie było? Czy to zgadza się z pojęciami o samorządzie? Nam się zdaje, że nie, i śmiemy twierdzić, że Wydz. pow. w tej sprawie nie jest w porządku.

Tutaj zaznaczymy, że zupełnie nie chodzi nam o nazwiska czy osoby tych czy innych radnych, a tylko o zasady praworządności, której w stosunkach m. Trok nie ma. Dla przykładu weźmy taki obrazek. Wdowa Marjanna Waszkiewicz pozbawiona została placu dzierzawionego przez nią i jej metodawców (przejęte prawa) od lat 40 tu. Plac ten oddano p. Charukiewiczowi, policjantowi w służbie czynnej, jako rekompensatę za zabrane temut plac, na którym już się ktoś zdażył wybudować z pozwolenia Magistratu. W rezultacie wynikł cały cykl procesów sądowych z różnymi dla Magistratu skutkami. Czyżby takie sprawy nie przechodziły przez uchwały Rady Miejskiej, a następnie Wydz. pow.?

Albo naprzykład procesy sądowe o rybolowstwo. Hr. Tyszkiewicz z Landwarowa oddał w dzierżawę p. Kimberowi swoją część brzegu jeziora z prawem rybolowstwa. Dzierżawca rozpoczął eksploatację. W tym momencie zjawiają się p. p. Budrewicz i Mickiewicz (burmistrz i zastępcę, a więc osoby urzędowe) i zabierają p. Kimberowi jego sieć, przyrządy rybackie i t. p. a zabrawszy, rozdzielają je pomiędzy swych przysoół p. p. Wierszylis, Grabowskiego i innych. Rezumie się, p. Kimber skarży zarząd mia-

sta do sądu za zabrane narzędzia pracy i uzyskuje wyrok na 500 zł., które będzie musiał zapłacić prawdopodobnie miastu. Ponadto p. Kimber wystąpił z drugim procesem o odszkodowanie 1000 zł. za stracony czas w eksploatacji rybolowstwa. Sprawa jest w Sądzie. Czyżby echa energii p. burmistrza i spraw sądowych nie doszły dotąd do Wydz. pow.? To może i o innych rzeczach Wydz. Pow. niewie, a w takim razie pomówimy o nich następnym razem.

Les.

Ze świata.

Ilu ludzi mleczka na kuli ziemskiej?

Wszystkie dotychczasowe obliczenia ludności, zamieszkującej kulę ziemską, nie mogą być dokładne, ponieważ brakuje dokładnych danych statystycznych do środowisk, zamieszkujących w sobie największe masy ludzi.

I tak ludność Chin, Indji Wschodnich i Afryki Centralnej obliczona jest tylko w przybliżeniu, a co się tyczy niektórych stron, np. środką Ameryki Południowej, to nawet w przybliżeniu trudno ustalić liczbę ich mieszkańców.

Koniec końców, statystycy obliczają, że przy końcu ubiegłego roku żyło na kuli ziemskiej 1.800.000.000 ludzi. Liczba ta wynosiła przy końcu 1910 roku 1.680.000.000, czyli była mniejszą o 120 milionów.

Objaw to świadcząca o żywotności człowieka, bo w tym czasie toczyła się przesił wojna światowa, która — poza zwykłą śmiertelnością — pochłonięła życie około 10 milionów ludzi.

Następstwa jednak tej wojny dają się niezawodnie odczuć dopiero w przyszłości ludności europejskiej, liczącej obecnie — okrągu — 450 milionów.

Wesoły kącik.

„Fuzja“, która nie strzela.

— Niech małe tate powie, co to znaczy fuzja bankowa?

— To jest taka fuzja, której ty się nie potrzebujesz wcale bać, bo ona nigdy nie wstrzeli.

W komisariacie.

— Zawód?

— Fotograf amator.

— A za co pana aresztowano?

— Dokonałem migawkowego zdjęcia dwu pał z wieszadła. Niestety, wieszadła przewróciło się i narobiło hałasu.

Przewidyujący Kolumb.

Anglik (z przekąsem): Kolumb, kiedy odkrywał Amerykę, był owiany duchem prorocym.

Amerikanin: Dlaczego?

Anglik (śmiało): przecież powiedział, że widzi „suchy“ ląd.

Wesoly kącik.

„Fuzja“, która nie strzela.

— Niech małe tate powie, co to znaczy fuzja bankowa?

— To jest taka fuzja, której ty się nie potrzebujesz wcale bać, bo ona nigdy nie wstrzeli.

W komisariacie.

— Zawód?

— Fotograf amator.

— A za co pana aresztowano?

— Dokonałem migawkowego zdjęcia dwu pał z wieszadła. Niestety, wieszadła przewróciło się i narobiło hałasu.

Przewidyujący Kolumb.

Anglik (z przekąsem): Kolumb, kiedy odkrywał Amerykę, był owiany duchem prorocym.

Amerikanin: Dlaczego?

Anglik (śmiało): przecież powiedział, że widzi „suchy“ ląd.



— Wczorajszą wieczór spędziłeś z panną Kalson? Musiało cię to grubo kosztować?

— Tylko 2 korony i 50 centów.

— Nie więcej?

— To było wszystko, co miała przy sobie.

„Kasper“ Stockholm.

Program Wszehpolski.

80 LAT TEMU.

Byłoby rzeczą nierozumiałą, dalszego d. 18 października 1925 r. zwołał Zarząd Główny Związku L.-N. do Warszawy działość narodowych z całej Polski dla uczczenia naredzin ruchu wszehpolskiego, którego pismo główne („Przegląd Wszehpolski“) powstało właśnie 80 lat temu, gdybyśmy nie uprzytomniali sobie rzeczy najważniejszej, mianowicie programu polityki narodowej, który doprowadził do zjednoczenia i niepodległości Polski.

Dnia 15 lipca 1895 roku ukazał się w Lwowie pierwszy numer „Przeglądu Wszehpolskiego“ pod redakcją Jana Ludwika Popławskiego i Romana Dmowskiego. Pojawienie się tego pisma oznaczało nowy okres w rozwoju polskiej myśli politycznej, było początkiem programu politycznego demokracji narodowej, której dalszym etapem jest obecnie Związek Ludowo-Narodowy. Redaktorzy „Przeglądu Wszehpolskiego“

opracowali program polityki polskiej tak wewnątrz, jak i zagraniczej.

Dzisiaj już nawet najciężsi wrogowie demokracji narodowej przyznają, że odegrała ona w życiu narodu polskiego pierwszorzędną rolę. Ona to stworzyła nową politykę polską po powstaniu w 1863 roku, ona to była pierwszą, która jasno ujęła program polityki, jak dążenie do niepodległości i wskazala drogi, które do niej prowadzi.

Program wszehpolski osiągnął głębokie w życie społeczne narodu, aby oprzeć budowę na trwałych, najstarszych historycznych podstawach ludowych...

Zasady programu były opracowane 80 lat temu w Warszawie, wydrukowane były jako dokument tajny, gdy zorganizowało się stronnictwo w r. 1897. Poprawne wydanie programu wydrukowano osobno w r. 1908. Z tego wydania przytoczamy zasady i główny cel:

„Stronnictwo Demokratyczno-Narodowe jest Związkiem Polaków, mających na celu — nazwając:

skuteczną obronę moralnych i materialnych interesów narodu polskiego, jako całości i osiągnięcia dla niego warunków możliwie najszerszego, wszechstronnego rozwoju;

nawetnając: wydsybie ze swego narodu jaknajwiększych sił, zorganizowanie go we wszystkich dziedzinach życia i pracy społecznej, wreszcie wyrobienie w nim zdolności i enót politycznych, niezbędnych do zapewnienia sobie lepszej przyszłości w wyższych formach samostannego bytu politycznego“.

Cele powyższe czytamy w programie — muszą być celami wszystkich Polaków. Jakież są zasady stronnictwa Demokratyczno-Narodowego.

Zasady stronnictwa wynikają z uznania dwóch, uważanych przez nas za niewątpliwie stwierdzone, faktów naszego życia narodowego: 1) Narod polski bez względu na podział polityczny ma pozostać swej jednoci, na swe interesy ogólne, odrębne od interesów innych narodów, choć pozbawiony niezależności, jest on w całym

tego tego słowa znaczeniu narodem politycznym i jako taki ma potrzebę wspólnego, samostannego bytu państwowego, 2) pomimo nieprzystających warunków zewnętrznych, pomimo strat dotkliwych, jakie wiażą jeszcze ponosi, naród nasz rośnie w siłę rozwija się i postępuje, a główną podstawą tego wzrostu sił jest kulturalny i polityczny postęp, odbywający się szybko w naszych masach ludowych.

Z uznania powyższych faktów wypływają demokratycznie narodowe zasady stronnictwa: 1) interes narodu polskiego jako całości, (w przeciwstawieniu do interesów klasowych, korporacyjnych, dzielnicowych, lokalnych) stanowi najwyższą miarę wartości politycznych. Znaczenie zarobki i czynów politycznych przedewszystkiem mierzy się tem, o ile przyszytają się one do obrony i rozszerzenia wpływu narodu nazwaną, nawetnając zaś do wzmocnienia jego jednoci, do rozwoju sił narodowych; 2) Interesy ludu są dziś równoznaczne z interesami narodu; w ścieraniu się tedy sprzecznych

dążeń społecznych pierwszeństwo musi być dane interesom warstw ludowych polskich i od nich muszą być uzależnione, gdzie tego potrzeba, interesy warstw innych.

Twórcy programu wyjaśniają w uwagach, że uznanie interesu ogólnego narodu za najwyższą miarę wartości politycznych nie wyklucza potrzeby czuwania nad interesami poszczególnych grup lub prowincyj... „Ale interesy poszczególnych części narodu nie mogą się sprzeciwiać interesom jego jako całości, ogólnonarodowym“. A dalej: sprawa narodowa wymaga nie tylko obrony stanu posiadania, ale zdobycie tego, co mu jest potrzebne do życia.

„Sprawdzenie działalności narodowej do obrony przed wynarodowieniem, przed wyciuciem z tego, czego nam dotychczas nie wydarło, jest skazywanie narodu na powolną zagładę. Narod, który nie chce nic zdobyć, nie nowego w przyszłości stworzyć, który żadnych postądań niema, ale zadawala się tem, co posiada, musi się kurczyć i w końcu zginąć. Tępienie wyższych dążeń narodowych, jest

działaniem na szkodę narodu ludzie, którzy z temi dążeniami walczą, są burzycielami najwastniejszych podstaw narodowej przyszłości“.

Dalej następują w programie cele. A pierwszy z nich:

Głównym celem politycznym, wynikającym z położenia naszego narodu jest osiągnięcie niepodległości i stworzenie samostannego państwa polskiego.

Obós narodowy doprowadził do osiągnięcia głównego celu. Mamy wielką wolną Ojczyznę. Ale ten cel jest nieustający, utrzymać bowiem trzeba niepodległość i utrzymać Polskę samostanną przez nadawanie jej siły i powagi. Wskazywanie tedy programu wszehpolskiego pozostają w swej mocy nadal i wykonywane być muszą w nieustannej pracy i wale.

Dzisiejsi wyznawcy programu wszehpolskiego, muszą wrotem swych wielkich poprzedników, stale budować wielką i potężną Polskę, z silnym oparciem o polskie morze, o Bałtyk.

Kronika wileńska.

Z miasta.

Budżet kasy chorych. Preliminarz budżetowy kasy chorych na m. Wilno, na rok operacyjny 1926 wynosi w przybliżeniu 2 mil. zł.

Oszczędności w kasie chorych. W związku z kryzysem przemysłowym i gospodarszym wpływem do kasy chorych m. Wilna zmniejszyły się znacząco. Wobec tego zarząd kasy chorych postanowił przeprowadzić cały szereg oszczędności, tak w wydatkach administracyjnych, jak również w wydatkach na leczenie.

Nadużywanie kasy chorych. Kasa chorych postanowiła pociągnąć do odpowiedzialności sądowej 5 osób za korzystanie w sposób oszukawczy z pomocy oraz pomocy lekarskiej. (1)

Choroby zakaźne w Wilnie. W ubiegłym tygodniu zachorowało w Wilnie na tyfus brzuszy 6, pnień 13 (zm. 1), błonisz 3, odry 9, ospowkę 1, kztusis 5 (1 zm.), jądlicę 5, gruźlicę 3 i zausznice 1 osoba. (1)

Sprawy miejskie.

Ruch uliczny zostanie krótko uregulowany. Jak się dowiadujemy Komisariat rządu na m. Wilno opracowuje projekt przepisów mających uregulować ruch na ulicach naszego grądu, co w związku ze wzrostem ilości różnego rodzaju autobusów i dorożek samosiodowych zapobiegnie możliwym nieszczyśliwym wypadkom.

Projekt powyższy jest opracowywany na wzór przepisów normujących ruch miasta st. Warszawy i prawdopodobnie po zaprobowaniu przez urząd wojewódski wejdzie w życie już w początkiem przyszłego tygodnia. (d)

Posiedzenie komisji oszczędnościowej. W dn. 23 października odbył się posiedzenie komisji dla zbadania stanu gospodarki komunalnej m. Wilna (oszczędnościowej). Komisja obecnie rozpatruje dział sekcji technicznej Magistratu. (1)

Odłożenie poboru podatku od placów. Pobór podatku miejskiego (niepaństwowego) od placów niezabudowanych został odłożony do dn. 10 listopada r. b. (1).

Sprawy uniwersyteckie.

Mianowanie profesora. Na miejsce ś. p. profesora Tadeusza Burduskiego został mianowany profesorem nadzwyczajnym ginekologii i położnictwa na Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie dr. Władysław Jakowicki. (y)

Iu studentów przyjęto na Uniwersytet Wileński. Dowiadujemy się, że w bieżącym roku aka-

demiekiem przyjęto dotychczas na Uniwersytet Stef. Batorego w Wilnie ogółem studentów zwyczajnych 734 i wolnych słuchaczy 128. Z tego na wydział humanistyczny wpłynęło 116 podań o przyjęcie w charakterze słuchaczy zwyczajnych i na wolnych słuchaczy 125. Przyjęto natomiast w charakterze słuchaczy zwyczajnych 109 i nadzwyczajnych 66.

Na wydział teologiczny wpłynęło podań 61, z tego przyjęto jako słuchaczy zwyczajnych 34 i w charakterze nadzwyczajnych 27.

Na wydział prawno-społeczny wpłynęło podań 282 o przyjęcie na słuchaczy zwyczajnych i 22 o przyjęcie w charakterze nadzwyczajnych. Przyjęto 265 słuchaczy zwyczajnych i 22 nadzwyczajnych.

Na wydział matematyczno-przyrodniczy zgłoszono podań 210. Przyjęto 132 jako słuchaczy zwyczajnych i 18 w charakterze nadzwyczajnych.

Na studium rolnicze przy wydziale matematyczno-przyrodniczym wpłynęło podań 41, przyjęto w charakterze słuchaczy zwyczajnych 35.

Na wydział lekarski wpłynęło 281 podań o przyjęcie na słuchaczy zwyczajnych, przyjęto natomiast 108.

Na studium farmaceutyczne przy wydziale lekarskim wpłynęło podań 98, przyjęto słuchaczy 32.

Na wydział sztuk pięknych zgłoszono 19 podań o przyjęcie na słuchaczy zwyczajnych i 22 na nadzwyczajnych. Przyjęto jako słuchaczy zwyczajnych, 19 studentów. Dla studentów nadzw. odbywają się jeszcze egzaminy wstępne, skutkiem tego decyzja przyjęcia jeszcze nie zapadła. (y)

Powazyczne wykłady uniwersyteckie. We czwartek, dnia 23-go października 1925 roku o godzinie 7-jej wieczorem w Sali Śniadaniach Uniwersytetu, prof. Stefan Srebray wygłosił odczyt p. t.: „Homer”. Wstęp 50 groszy, dla młodzieży 20 gr.

Sprawy akademickie.

Stypendja rządowa dla studentów. Jak się dowiadujemy na Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie przypadło 50 stypendiów rządowych. Ilość stypendiów na poszczególne środki jest uzależniona od ilości studentów na danym uniwersytecie.

Senat Uniwersytetu wileńskiego rozdzielił przypadającą ilość stypendiów na poszczególne wydziały w następujący sposób: na lekarski przypada 16, wydział prawny 14, wydz. matematyczno-przyrodniczy i studium rolnicze 9, wydział huma-

nistyczny 7, na wydział teologiczny 2 i na wydział sztuk pięknych 2 stypendja. (y)

Odczyty.

Zarząd Koła Polskiej Macierzy Szkolnej im. T. Kościuszki podaje do wiadomości, iż we czwartek 23 października r. b. o godz. 7 wiecz. w lokalu Domu Ludowego im. ka. bisk. Bandurskiego Nowa Aleja 2, odbędzie się odczyt ilustrowany obrazami świetlnymi na temat: Jak powstał wszechświat. Wygłosi p. Jankewski. Wstęp bezpłatny.

Sprawy wojskowe.

Inspekcja oddziałów obozu warownego. Od kilku dni bawi w Wilnie gen. broni Frits z kontroli wojskowej w Warszawie. Gen. Frits przeprowadza inspekcje oddziałów obozu warownego Wilno.

Sprawa teatru żołnierskiego. Od kilku dni toczy się pertraktacje między komendą obozu warownego a Magistratem m. Wilna w sprawie uzyskania dla teatru żołnierskiego sali b. ratusza m. Wilna przy ul. Wielkiej. Sprawa ta została salutowana pomyślnie dzięki interwencji komendanta miasta p. majora Bobiatyńskiego. Innego zdania jest jednak kierownik wydziału kultury i sztuki p. Remar, który odmówił wydania sali dla użytku teatru żołnierskiego, nie podając powodów odmowy. (sk)

Zebrańskie kontrolne szeregowych rezerywy. W uzupełnieniu podanych swego czasu wiadomości dotyczących zebrań kontrolnych szeregowych rezerwy i pospolitego ruszenia, zamieszkanych na terenie Komisariatu Rządu m. Wilna komunikujemy, iż zebrańskie podlegają rezerwiści kategorii „A” oraz szeregowi pospolitego ruszenia z bronią kategorii „C-1” (według dawnych przepisów) i „C” (według nowych przepisów).

Dla zebrań odbędzie się 3 komisje, a mianowicie:

1. Komisja I-rocz. 1901, 1900, 1899 — Sala Miejska — trwa do 14.X. r. b.

2. Komisja II-rocz. 1896, 1895 — Ratusz przy ul. Wielkiej — trwa do 23.XI r. b.

3. Komisja III-rocz. 1897, 1890 — Ratusz przy ul. Wielkiej — trwa do 20.XI r. b.

Stawienictwo Komisariatami według rozkładu uprzednio podanego.

Działalność wszystkich trzech Komisji już się rozpoczęła. — Stawiać się należy o godz. 8 r. (d)

Uniwersytet żołnierski. W tutejszym garnizonie władze zorganizowały uniwersytet żołnierski. Uniwersytet obejmować będzie program 7 mie klasowej szkoły powszechnej i dostępny będzie dla szeregowych i podoficerów zawo-

wych. Kandydaci mają się zgłaszać do referatu oświatowego i przedkładać atestaty wykształcenia kandydata.

Wykłady odbywać się będą w godzinach porządkowych i nie spowodują odrywania uczących się od zajęć służbowych. (r)

Jak długo wolno się bawić w kasynie? Władze wojskowe wydały ponownie rozkaz by wszystkie zabawy odbywające się w kasynie garnizonowej kościuszki były najpóźniej o godz. 4 w nocy. Na czas zabawy wyznaczony był wieniec gospodarz w stopniu oficera sztabowego, który obowiązany jest przestrzegać niniejszego rozkazu. (r)

Konkurs orkiestr wojsk. Dn. 24 i 25 b. m. w sali kasyna garnizonowego (ul. Mickiewicza Nr 18) odbywać się będą konkursy orkiestr wojskowych w formie koncertów publicznych.

W pierwszym dniu o godz. 7-jej wiecz. popisywać się będą orkiestry: 4, 13 i 23 p.u., 3 d.s.k., 1 i 19 p.a.p., 8 p.a.e. i 3 p.s.p. zaś w drugim dniu o godz. 11-jej rano do konkursu staną orkiestry: 1 i 19 dywizyj piechoty.

Do sądu konkursowego zaproszeni zostali znani u nas muzycy. (r)

Teatr Polski.

„Najpiękniejsza z kobiet” operetka w 3 aktach Bromme'go.

Jeśli nawet najpiękniejsza z kobiet zbyt często oglądana, powszednie w końcu i przestaje być najpiękniejszą, to tembardziej lo sowi temu ulega operetka, która w dodatku na miano najpiękniejszej nie zasługiwała. Wcale nieźła operetka Bromme'go ogląda Wilno, już w trzecim wznowieniu. Czy trochę nie za wiele tej „najpiękniejszej”? Tym razem na okrasę nieco zjechał nowaliki dano widom wykonanie, godne szczerzego uznania. Poniedziałkowa premiera była najlepszym przedstawieniem operetkowym w tym sezonie. Wzrost iść rolę, od najmniejszej do największej były dobrze obsadzone i zagrane con amore, tempo, chociaż nadawane ze sceny, a nie z pulpitu kapelmistrza, a może właśnie dlatego, żywe i wesołe. Nowopozyskana ściana p. Bańkowska — zaadło tremoluje w śpiewie, w górnych zwłaskach tonach, niezbyt czyste intonując, gra jednak z wielkim ożywieniem. P. p. Horeki i Zaremba pysznie zabawiali publiczność, p. Sampo liński fikal koszty z wprawą urodzonego ekwilibrysty, nawet p. Witowski rolę umiał bez zająknięcia i śpiewał z zapalem.

Tytułową rolę odtworzyła p. Kozłowska, ujmując rolę z nale-

żytym umiarem i dyskrecją, której nie można się dość natchwalić. W tej, jak i w wielu innych poprzednich rolach, p. Kozłowska okazała się aktorką dobrej rasy, umiejącą z wdziękiem ze swej nikłej roli wygrać całą gamkę przeróżnych nastrojów, uśmiechów i zabawnych gestów. S. W.

Ples za tramwajem.

Wiesław Kowalski jechał sobie w Warszawie na tylnej platformie w trójce, czego nikt mu za okoliczność szczególną nie poczytywał prócz psa. Niesłody imię tego szlachetnego zwierzęcia nie było znane ulicy w chwili, gdy miały miejsce niepowtarzalne wypadki tu opisywane.

Ples tedy leciał i szosował, uparcie dowodząc, iż eleganci pan na platformie jest jego panem. Zdarzyło się, że ów pies głoś dobiegł do fachowego уха p. Jana Malca, członka Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami.

Pan ów podbiegł do psa i chwycił go za obrozę, nie pozwalając mu biec za tramwajem. Oburzony tem p. Kowalski wyskoczył w biegu i zainteresował niepowołanego opiekuna.

— Jakim prawem pan zatrzymuje mojego psa?

— A jakim prawem pan zwierzę morduje i zmusza je do pędzenia na tramwajem?

— To już moja rzecz. Dobrze wiem, co mogę od swego psa wymagać.

— A czy pan próbował sam lecieć tak z wywieszonym językiem za tramwajem?

— No dosyć głupich żartów — przerwał właściciel psa.

— A może pan spróbuje tak polatać jak pana pies? — z temi słowy dziwny erudownik zerwał nagle z głową kapelusza i włożył do przojeżdżającego tramwaju.

P. Kowalski i jego pies biegli, aż do przystanku i tam osiągnęli wtrącającego się między nich obywatela, któremu p. Kowalski nałożył po karku. Zająście likwidował protokół policyjny. („Warszawianka“)

Z prowincji.

Szkolnictwo w powiecie wileńsko-trockim.

Według statystyki inspektoratu szkolnego na powiat wileńsko-trocki w miesiącu wrześniu r. b. podlegnięte do odpowiedzialności za nieopłacenie do szkoły 120 osób. Z tego skasało na gryzwę w wysokości od 1 do 30 zł. około 100 osób.

W obecnym roku szkolnym władze pow. wileńsko-trockiego

przystąpiły do budowy szkół w gminie Kudziskiej, we wsiach: Mielniki i Palubnie i w gminie rzeszańskiej. Budowę tych robot pokrywają w 50% samorządy gminne, które otrzymały od szkolnych władz specjalne na ten cel długoterminowe kredyty. (a. k.)

Świętowany.

W dniu 18 b. m. odbyło się w Świętanych zebranie członków Tow. „Rytas”. Na porządku dziennym była między innymi sprawa organizacji gimnazjum litewskiego w Postawach opartego na tych samych zasadach, co i gimnazjum święciańskie. (a. k.)

Umowa zbiorowa w rolnictwie.

Dnia 21 b. m. odbyło się w lokalu inspektoratu pracy 12 okręgu w Wilnie posiedzenie komisji polubownej, celem przedsięwzięcia umowy zbiorowej między Chrześcijańskim Związkiem Zawodowym pracowników rolnych, a właścicielami ziemskimi pow. osmiańskie-go. Umowa zostanie ostatecznie podpisana na następnym posiedzeniu, gdyż dotychczasowy związek zawodowy pracowników rolnych nie chce się zgodzić na warunki proponowane przez właścicieli. (ak)



— A więc wychodzę za mąż. — Jakto? Ty, która zawsze dowodziła, że pogardzasz rodem męskim. — Tak jest, ale jeden z nich chce się ze mną ożenić. „Le Bire“ Paryż.



Gazeta dziś strasznie nudna. Ani jeden katastrofy kolejowej. „De Notenkraaker“ Amsterdam.

HUMOR.

Z plaży.

Opowiadają sobie ludzie nieswytęci, przegadane pewnej młodej gimnazjalistki na plaży ożenić się.

Oto, gdy wszyscy w nieświadomości ciszy i lenistwie wylgiwiali się w wódkach, usłysze z samolotnej kabiny cwej pasażerki, rozbrzmiało jej najgłośniejsze, płaczące wołanie:

— Mój złoty! Mój złoty, jedyny!

Zgorznieła, nawet u osób w najliberalniej obyczajnych i przestępczych kostiumach, było wielkie.

Nie, so już za wiele! Taka smarkula i do tego w białej dżuzi, przy wyświeceniach, było wielkie.

Dano znać śmiebie. Ta nagła przesława otworzyła drzwi kabiny, w których znalazła „panienkę samą, siedzącą na ławce w negligence i w szalce..

Konsternowała! — Dlaczego pani kryształa? Dlaczego pani płacze?

— Ba.. bo ostatni złoty wypradził mi z palniesz podłogę i przeszedł przez wódy i za to ja nieślę..

Ogłoszenie.

Do Rejestru Handlowego Dział B, Sadu Okręgowego w Wilnie w dniu 30-go lipca 1925 roku pod Nr. 243 włączniono:

R. H. B. I. Nr. 243. Firma: „Biuro Inżynierii-Budowlanej Inżynier Wacław Filanowicz i S-ka, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością”. Przedmiot — prowadzenie robót inżyniersko-budowlanych, oraz budowa domów. Siedziba — Wilno, ul. Gdańska Nr. 6. Firma istnieje od 7-go lipca 1925 r. Kapitał zakładowy spółki 50 000 zł. podzieleny na dziesięć równych i niepodzielnych udziałów po 5 000 zł. każdy całkowicie wpłacony. Z udziałów tych posiadają: Wacław Filanowicz—2, Kazimierz Roszak—1, Stanisław Bieliński—5, Antoni Heppen—3. Zarząd spółki stanowią sam. w Łodzi: 1) Kazimierz Roszak ul. Sienkiewicza Nr. 63, 2) Stanisław Bieliński Al. Kościuszki Nr. 17, 3) Antoni Heppen ul. Sienkiewicza Nr. 31 i sam. w Wilnie przy ul. Gdańskiej Nr. 6 — Wacław Filanowicz. Każden z członków Zarządu uprawniony jest do podpisywania pod stemplem firmy wszelkiego rodzaju zobowiązań, czeków, przekazów, weksli, fyra, umów i aktów tak prywatnych, jak i notarialnych. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością zawarta na mocy aktu, znanego przed Ludwikiem Kahlm, Notariuszem w Łodzi w dniu 7-go lipca 1925 r. Repertorium Nr. 11890 na czas nieograniczony. 1825

Kino „HELIOS” Sensacja 3 wielkie gwiazdy: czarująca Natalia Kowaako, Mistrz Mikołaj Kolin i mistrzowa Mikołaj Rimski w obrazie „DAMA W MASCE” dramat salonowo-sensacyjny w 6 wielkich aktach z życia amerykańskich kowbojów. Nad program: „Królestwo za parę spodni” komedia w 2 aktach.

KINO-TEATR „LUX” Dziś! Największa sensacja. DYKTATOR DZIKIEGO ZACHODU dramat salonowo-sensacyjny w 6 wielkich aktach z życia amerykańskich kowbojów. Nad program: „Królestwo za parę spodni” komedia w 2 aktach.

Kino Karmalne „Polonia” HURAGANY SMIECHU!!! MURY Pat i Patachon w najnowszej wiedeńskiej wist. „Andrusy z Prateru” (ZDOBOWCY WIEDNIA) 10 wielkich trykujących żywotowym humorem aktów o poshadzie kochanych widozów na sentymentalny Wiedeń.

19 b. m. zgubiła biedna siostra portmonetkę z 35 zł. na ul. ul. Troickiej i Wileńskiej. Uzaszywać siostrze siostrze oddać siostrze ul. W. Poblanski 33 8

Do sprzedania 2 łuski, szafa i garnitur koszykowych mebli. Oglądać można od 1 do 4 pp. Luheleka 5 m. 15 3820-0

Do sprzedania sklep niedrogi składowy z urządzeniem Zarzecz 38 3844

Miejski Kinematograf Kulturalno-Oświatowy Sala Miejska (ul. Ostrobramska 5).

Drif będzie wyświetlany film ostatnie 2 serie — 12 aktów razem V Serja SIEDMI DNI NIEWOLI. VI serja KAŻD. Kino artystyczne w Niedziele od godz. 3-jej, w inne dni od godz. 5-jej do 11-jej wiecz. Cena biletów: Parter 50 gr., Balkon 25 gr. ANONS: „ESKIMOS NANUK” „CYWILIZACJA”.

Do sprzedania 2 łuski, szafa i garnitur koszykowych mebli. Oglądać można od 1 do 4 pp. Luheleka 5 m. 15 3820-0

Do sprzedania sklep niedrogi składowy z urządzeniem Zarzecz 38 3844

Obiady domowe bardzo smaczne, obite z 8-jej tylko na mieście. Mickiewicza 5 m. 10-jej podwórko. Godziny 1-3 do 5.

Z książki wojskowej PKU Wilno, na imię Juliana Micewicz uwiesławna się. 3840

Do szkoły „Dziecko Polskie” Pokój (ul. Wiwulskiego 4-3) potrzebna wykwalifikowana nauczycielka (kurs przygotowawczy do gimnazjów) lubiąca dzieci i swój zawód. Praktyczna znajomość jęz. francuski i muzykalność — pożądane.

Dr. K. Sokołowski Choroby skórne i weneryczne ul. Ostrobramska 2 Zaułek Biały d. M 10 m. 3. wejście paradne z ulicy. 11 r. i od 8-7 pp. W.Z.P.Nr 10-11

Dr. Leon Ginsberg Choroby weneryczne, skórne ul. Wileńska Nr. 3 od g. 8-11-4-7. W.Z.P.Nr 29

GOTÓWKĘ w każdej walucie z gwarancją swoty tu w Wilnie walcie i terminie, — lokująca procent najlepiej pierwszy dem H.-K. „Zacheta” Portowa 6-d. Tel. 9-05.

Pokój do wynajęcia 7 m 7 3843

DRZEWA OWOCOWE DOBRY NOWY WYBÓR po cenach przystępnych są do nabycia w Ogródnictwie Mazelewo przy Kolonii Wileńskiej Zmówienia przyjmuje się Wilno, Zawala 6 m. 2. 3808

D-Pr. Sz. Beronazjowa Choroby skórne, weneryczne i nieczystości. Przyjmuje 9-1pp. i 4-2w ul. Mickiewicza 38-5. W.Z.P.Nr 32

Doktor D. ZELDOWICZ chor. weneryczne nieczystości i skórne od 9-1, od 5-8 wiecz. 28

LEKCE FRANCUSKIE GO udziela dobry akcent i gruntowna znajomość języka. Wielka Poluhanka 24 m. 1 parter. 2808-1

Osoba inteligentna, b. siostra młodszelka, pozostała bez pracy oraz w krytycznych warunkach materialnych, prosi serdecznie o pomoc. Łaskawe oferty prosz składać do Adm. „Dz. Wil.” pod „USB”. 3845

Zysk zapewniony. Solidne Chrzęś. Przedsiębiorstwo Handlowe, posiadające w pierwszym punkcie sklep i obszerne składy w Wilnie, nawiąże kontakt z poważną osobą, lub firmą posiadającą 15-25 tysięcy gotówki, ewentualnie towarami, celem rozszerzenia i wspólnego prowadzenia, istniejącej dobrze wprowadzonej sprzedaży naczyń kuchennych, narzędzi rzemieślniczych, artykułów technicznych i innych, ewent. wprowadzenie nowych działów.

AKUSZERKA M. LAKNEROWA Przyjmuje od godz. 9 do 7 w. Kasztanowa 7 m. 5. W.Z.P.Nr 3454

KONKURSA-LEKARZ Dr. Zofia ZELDOWICZ chor. weneryczne skórne i kobiece nr. 12-5 ul. Mickiewicza 34 obok hotelu „Winda”

SKŁAD bielizny, Ceny nie wysoka ul. Polocka d. 3 m. 4. 3806-1

Stenograf wycza z wszystkich hospitaal, listowny, Instytut Stenograficzny, Warszawa, Mokotowska 39. 38275-12

Największa Parowa Farbiarnia i Chemiczna Pralnia w Wilnie A. WOJTKIEWICZ Bonifratska 2. Filja: Ostrobramska 5/10, skł. 14, Pasz. Chemicy od Danzigera. Farbiarz z wieloletnią praktyką. 3799-1

Doktor O. Ablamowiczowa akuszerka i choroby kobiece ul. Kasztanowa 7 m. 7, godz. 9-12 13-5

Dr. B. SZYRWINO Choroby skórne, weneryczne i nieczystości, Wielka 19, od 10-1 i od 4-7 382-11

Modystka b. Leokadia Giełbówna przyjmując obywateli na kieszonkowe po cenach dotychczasowych, Zielarska, Działna, 14 3827-0

URZĄDZENIE akłepowe w dobrym stanie całości kowie lub częściowo do sprzedania ulica Jagiellońska Nr. 7 u stróża.

Dr. H. W. NOWICKI OSTATECZNA WYPRZEDAŻ KONFEKCIJ — GALANTERJI. Z powodu przejścia na sprzedaż wyłącznie za gotówkę. Ceny znacznie obniżone. 1

Dr. LUKIEWICZ Choroby skórne i weneryczne, przyjmując od godz. 4-7 pop. Ul. Ad. Mickiewicza 9, wejście skł. Śniadalskich 1 W.Z.P.Nr 30

Dr. KAPLAN Choroby weneryczne, faktoria. Wileńska 11. Telef. 340. W. Z. P. 15.

Mieszkanie z dwóch pokojów do wynajęcia w kolonii bankowej (Rossa) Dowiedzieć się: Zamkowa 3 m. 1. 3825-0

WOLNE MIESZKANIA 2-4-5-6 i więcej w różnych częściach miasta. POKOJE umeblowane, aneksy, sprząta, wazne, aneksy — sprząta — ścierzka DOŁOW—MAJATKOW—PLACOW—LAWOW w Domu H. K. „Zacheta” Portowa 14 telefon Nr. 9 05.

Dr. W. Legiejko Choroby wewnętrzne. (Spec. PŁUCI ZŁĄDKA). Przyjmuje od 9 do 11, i od 6 do 7 w. ul. Ad. Mickiewicza 21 m. 1. W.Z.P.Nr 25

Dr. Blumowicz choroby weneryczne i skórne. ul. Wileńska 21, 9-11-7. Tel. 231. W. Z. P. 63

Mieszkanie średniego wielkości i wygodny, aneksy, sprząta, wazne, aneksy — sprząta — ścierzka DOŁOW—MAJATKOW—PLACOW—LAWOW w Domu H. K. „Zacheta” Portowa 14 telefon Nr. 9 05.

Dr. Wołodko ordynator szpitala św. Łazarza. Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od godz. 12 do 3 i 5-8 Zawalna 22. W.Z. Zdr. 20.

Dr. W. Legiejko Choroby wewnętrzne. (Spec. PŁUCI ZŁĄDKA). Przyjmuje od 9 do 11, i od 6 do 7 w. ul. Ad. Mickiewicza 21 m. 1. W.Z.P.Nr 25

AKUSZERKA W. Smiałowska Przyjmuje od godz. 9 do 12. Mickiewicza 69, m. 6. od 2-5 popoł. Zawala 10. 373-22 16 m. 10. 3814

Wolne mieszkania 2-4-5-6 i więcej w różnych częściach miasta. POKOJE umeblowane, aneksy, sprząta, wazne, aneksy — sprząta — ścierzka DOŁOW—MAJATKOW—PLACOW—LAWOW w Domu H. K. „Zacheta” Portowa 14 telefon Nr. 9 05.